„To Boże Narodzenie będzie ostatnim Bożym Narodzeniem wojennym. Następne święta spędzimy w domu ze zwycięstwem w kieszeni".

Gen. Smuts, grudzień 1943 r.

BIULETYN informacyjny

Rok V | Warszawa, dnia 23 grudnia 1943 r. | Nr. 51 (206)

GLORIA IN EXCELSIS DEO

Czar Bożego Narodzenia odnawia się zawsze, bo przezeń potęguje się wiara, rozbudza nadzieja i rozpłomienia miłość. Stajenka Betleemska zawsze otoczona jasnością, choćby najgłębsze mroki ogarniały świat. Anielskie wołanie — **„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!"** — rozbrzmiewa w tę tajemniczą noc tak donośnie, że nawet przeraźliwy zgiełk wojny nie potrafi go zagłuszyć. A nad stajenką jaśnieje nam gwiazda cudowna, co drogę pielgrzymującym do Władcy serc i Wodza bojowników o Królestwo Boże wskazuje. **A tą gwiazdą** — jak poucza Wieszcz Narodu — **to „wiara niebieska, a iglicą magnesową miłość Ojczyzny".**

Do żłóbka Chrystusowego pielgrzymuje dziś Polska cała: ta — w osieroconych rodzinach, i ta — w obozach cierpiąca, i ta — w rozproszeniu tułaczym, i ta — szermierząca już w rozbłysku sławy żołnierskiej, i ta — milcząca, a potężną moc w podziemiach gromadząca. Idzie za tą jedną gwiazdą Polska cała, choć na różnych pielgrzymuje drogach, ale na jej przedzie niech że idzie, jako mu przystało, żołnierz polski, wiarą zbrojny, nadzieją hartowny, miłością mocarny!

Ku pokrzepieniu serc łamiemy się w tym pielgrzymowaniu naszym, w tych katakumbowych schronach naszych, białym opłatkiem, bo jasną jest i czystą nasza miłość Ojczyzny, a tak ofiarna, iż symbolem jej ten biały opłatek na ołtarzach składany.

Ufamy, że Boże Dziecię pobłogosławi tę katakumbową służbę żołnierską i archanielski poda miecz, co zajaśnieje glorią zwycięstwa i przywróci „pokój ludziom dobrej woli".

Przybliż nam, Boże Dziecię, tę godzinę co rychlej, i uczyń jej godnymi!

ŚWIĘTO MIŁOŚCI I ZESPOLENIA

Wśród zmagań, jakich świat nie znał, mijają nam piąte już święta Bożego Narodzenia. Doświadczani tak straszliwie, żyjący pragnieniem odwetu — jakże mamy przyjąć treść tego najradośniejszego święta, którą jest Miłość?

Niełatwo myślą objąć całość pożaru, co ogarnął wszystkie zamieszkałe kontynenty i wszystkie morza ziemi. Ale głęboki, istotny sens walki rozumiemy i czujemy wszyscy. To nie tylko wojna o surowce i kapitały, o kolonie i rynki zbytu — to przedewszystkiem wojna o świat lepszy, w którym nienawiść, pogarda, żądza panowania i posiadania nie będą rządziły wszelkim działaniem ludzkim, jak w obłąkanym narodzie Niemców. W ich świecie nie ma miejsca na te uczucia i myśli, jakie budzi święto Narodzenia — i pocieszne, ker-

kołomne czynią wysiłki, aby je powiązać z pogańską tradycją obrzędową dawnych Germanów.

Obchodząc Święta wśród walki na śmierć i życie, czerpać z nich musimy to, czego walka nadewszystko żąda — więc siłę. **W najgłębszym rozumieniu naszym miłość, o której mówi tajemnica Narodzin, nie jest słabością. Jest żelazną, niepokonaną mocą, która urządzi przyszły świat i w nim Polskę. To czyn na miłość, która ofiar żąda, którą stać na ofiary, miłość Ojczyzny — jest tarczą chroniącą od lat czterech nasz byt narodowy.**

I Boże Narodzenie, jak żadna może inna sposobność, zwraca naszą myśl ku tym wszystkim, którzy z nami w tych dniach nie będą — już albo jeszcze. Ku tym co „żyli, walczyli i cierpieli z nami" i odeszli; i ku tym co jeszcze powrócić do nas nie mogą, a jedność z nami stanowią.

Myśli się i mówi nieraz w Kraju: zbyt wiele przeżyć, cierpień, walk osobnych stanie kiedyś pomiędzy nami a tymi co powrócą. Zbyt różna była treść tych lat, abyśmy mogli łatwo, odrazu, zupełnie, zrozumieć się wzajem i znowu połączyć. Nie! Jesteśmy jednej krwi! Nie w tym znaczeniu nienawistnym, bezrozumnym rasowej pychy, ale właśnie w miłości wspólnej, która jednoczy nas dzisiaj w walce — gdziekolwiek żyjemy, a jutro zjednoczy nas w pracy — w Polsce.

Przy każdym wigilijnym stole w Polsce tradycyjne miejsce wolne będzie jeszcze w tym roku próżne. Ale wystarczy, bez roztkliwiania się — przez jedną chwilę pomyśleć co czuje w tym dniu i w tej chwili każdy, na którego miejsce to czeka, co czują nasi bracia w więzieniach i obozach, nasi żołnierze w niewoli wojennej, i wywiezieni do robót dla wroga, i siłą wcieleni do oddziałów wrażej jego armii, i nawet ci szczęśliwi, w dalekim świecie wolni — aby zrozumieć napewno, że to nie słowa puste, a najżywsza serdeczna treść: Jesteśmy jednej krwi!

Nam w Kraju przypadł ciężki trud i niezmierny zaszczyt: bronić Polski. Obrona nie skończyła się z kapitulacją Helu, Modlina i Warszawy. Zacięta i krwawa obrona każdego miasta, każdej ulicy i domu trwa. Bijemy się w ciemnościach podziemi; widz powierzchowny dostrzeże wśród nas podziały, i różnice. **Ale są momenty, gdy poprzez zamęt bieżącej chwili czujemy nieomylną pewnością serca, że jesteśmy razem, że razem walczymy.** Tak czują w ten wieczór wigilijny wszyscy Polacy, wyglądając gwiazdy — tej samej.

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

Berlin — jeszcze raz! Kolejny ciężki nalot na stolicę Rzeszy został przeprowadzony wieczorem 17 grudnia. Komunikat niemiecki mówi o „ciężkim nalocie terrorystycznym". Komunikat angielski podaje o zrzuceniu 1.500 tonn bomb. znów płonęły przez kilka dni i nocy setki domów, znów odgrzebywano z gruzów tysiące zabitych i ciężko rannych, znów kilkadziesiąt dalszych tysięcy berlińczyków pozostało bez dachu nad głową i znów przenikliwe zimno króluje w setkach tysięcy mieszkań, na nowo pozbawionych szyb.

Prócz Berlina — potężna armja powietrzna około 1.000 bombowców amerykańskich bombardowała któregoś dnia szereg ośrodków w zachodnich Niemczech. Innym razem Amerykanie z Włoch zaatakowali ważny węzeł kolejowy w Austrii — Insbruk. Niemiecka obrona przeciwlotnicza w ostatnich czasach uległa dalszej rozbudowie, przez wzmocnienie liczebne nocnego lotnictwa myśliwskiego oraz przez wypuszczenie nowego typu myśliwca nocnego, zaopatrzonego w wyrzutnię pocisków rakietowych.

Na wschodzie — zima. W Sowietach w pełni króluje już zima. Na froncie północnym i środkowym spadły gęste śniegi, na froncie południowym teren jest wszędzie mocno zamarznięty. Warunki więc do ofensywy zimowej już istnieją. **To też w rejonie Newla, na północnym odcinku frontu, Rosjanie rozpoczęli gwałtowne walki,**

które, w razie powodzenia, łatwo przerodzić się mogą w wielkie działania ofensywne.

Na froncie kijowskim inicjatywa w dalszym ciągu znajduje się w rękach niemieckich. Tu wciąż atakują Niemcy, przeprowadzając w bardzo ciężkich warunkach i z bardzo powolnymi wynikami są od miesiąca już trwającą kontr ofensywę. W tygodniu sprawozdawczym wyparli Rosjan z miasta R a d o m y ś l.

Rosjanie natomiast — również od miesiąca ciężko wywalczający sobie nowy przyczółek na prawym brzegu Dniepru w rejonie Czerkas, odnieśli wreszcie zdawna oczekiwany wynik i zajęli C z e r k a s y. W ten sposób na środkowym odcinku Dniepru wojska niemieckie już tylko w paru punktach trzymają skrawki zachodniego brzegu rzeki.

Na wszystkich innych odcinkach fron tu natarcia sowieckie nie dały żadnych poważniejszych wyników. **„Korespondenci anglosascy w Moskwie określają sytuację jako „ciszę przed burzą".**

B e z r u c h w e W ł o s z e c h. Walki trwają. Mają one miejscami cięż ki przebieg, są to jednak walki o charakterze pozycyjnym, z bardzo niewielkimi zmianami w terenie. Walczy się o zbocze tej czy owej góry, o tę czy ową dolinę lub wioskę. Położenie wojsk angloamerykańskich na froncie włoskim w sposób barwny przedstawił ostatnio w Izbie Gmin minister Eden: **„Osiągnęliśmy najwęższą część półwyspu włoskiego. Apeniny rozciągają się niemal od brzegu do brzegu, gdzie zaś niema Apeninów — rozlewają się wezbrane rzeki. Takie jest nasze obecne położenie".**

Pomimo owych dramatycznych przeszkód w postaci gór apenińskich i wezbranych rzek — w świecie panuje przekonanie, iż gdy nadejdzie właściwa chwila owe groźne i niepokonalne przeszkody dadzą się jednak szybko przezwyciężyć.

Niemieckie lotnictwo zadało Angloamerykanom we Włoszech ciężki cios: w czasie nalotu na port Bari trafiono bombami dwa statki angielskie, naładowane amunicją. W wyniku wybuchu — 17 stojących w porcie statków zostało zniszczonych oraz ponad 1.000 ludzi zabitych.

W z m o ż e n i e w a l k w J u g o s ł a w j i. Od września (kiedy Niemcy odbili z rąk powstańców jugosłowiańskich wszystkie ważniejsze porty nad Adrjatykiem) — panował w Jugosławji swego rodzaju zastój: wojska niemieckie trzymały się swych „baz", Tito zaś i Michajłowicz rządzili się na opanowanych przez siebie terenach. Wyprawy karne niemieckie czynione z owych „baz" niszczyły strasznie kraj, tępiąc ludność i paląc osiedla — ale po każdej wyprawie wracały do „baz", pozostawiając za sobą zniszczenia i krew. Źródła jugosłowiańskie podają, że naprzykład w Czarnogórzu wyginęła w czasie tych wypraw trzecia część ludności.

W tygodniu sprawozdawczym obraz walk w Jugosławji uległ zmianie. Wojska niemieckie, wzmocnione świeżo sprowadzonymi dywizjami, przystąpiły do wielkiej akcji wypierania powstańców z ich terenów. Ofensywa niemiecka odbywa się równocześnie w Bośni, w Serbji, w Sandżaku oraz w Dalmacji. **Zajmowanie terenu przychodzi Niemcom stosunkowo łatwo:** komunikaty Tita przyznają się do straty szeregu miejscowości. **Natomiast próba całkowitej likwidacji oddziałów powstańczych wydaje się próbę beznadziejną.** Wyciśnięte z jednego terenu oddziały te przechodzą do innego, przebijają się przez obławy, zachodzą na tyły kolumn niemieckich, uniemożliwiają połączenia, tępią mniejsze oddziały nieprzyjacielskie. Walka z obu stron jest ostra i bezwzględna. Wściekłość niemiecka jak zwykle wyładowuje się głównie w stosunku do bezbronnej lud ności.

Z w y c i ę s t w o n a m o r z a c h. Doskonałe położenie angloamerykanów na morzach — trwa. W ty godniu sprawozdawczym doszło do nowej bitwy morskiej z rojem niemieckich łodzi podwodnych, atakujących angloamerykański konwój na północnym Atlantyku. W wyniku walki cztery łodzie podwodne zostały zatopione, natomiast ż a d e n statek aljancki nie poszedł na dno. **Położenie na Atlan-**

tyku staje się takim, iż konwoje płyną obecnie w obu kierunkach prawie bez strat. Jak wiadomo — dostawy amerykańskie w wojsku, broni i sprzęcie są jednym z głównych czynników zwycięstwa.

Przy sposobności podajemy wiadomość, że jeden z polskich dywizjonów lotniczych (Dywizjon Ziemi Śląskiej), przydzielony od początku swego istnienia do dowództwa obrony Atlantyku, **ma już na swoim rachunku 21 ataków na niemieckie łodzie podwodne, z czego trzynaście ataków było skutecznych!** Polski wkład w walkę o Atlantyk jest widoczny i ponad spodziewanie znaczny.

Amerykanie wylądowali na Nowej Brytanji. Nowa Brytanja jest to wyspa położona na północ od wschodniej części Nowej Gwinei. **Na wyspie Nowej Brytanji jest główna wojenna baza japońska tej części Oceanu Wielkiego — port Rabaul.** Amerykanie wylądowali w rejonie Arawa, znajdującym się po stronie przeciwnej wyspy niż Rabaul. Wylądowali szczęśliwie pod ochroną ogromnej floty i umocnili się na opanowanym pobrzeżu. Po opanowaniu wysp Gilberta (co miało miejsce przed kilkoma tygodniami) operacja na Nowej Brytanji dowodzi — iż **tempo wojny na Oceanie Wielkim wzrosło bardzo.** Oczywiście zdobywanie Rabaul nie przyjdzie Amerykanom łatwo, ale gdy nastąpi — przesądzi ostatecznie losy japońskie na ostatniej z wysp Salomona (Bougainville) oraz na Nowej Gwinei. Po raz pierwszy dowództwo amerykańskie skierowało cios nie w którąś z bocznych gałęzi — lecz w sam pień siły japońskiej na południowo-wschodniej części Oceanu Wielkiego.

PRZEMÓWIENIE MIN. EDENA

Min. Eden wygłosił przed parlamentem sprawozdanie o sytuacji. Przytaczamy je w wyjątkach:

O konferencjach. „Znaczenie ostatnich konferencji okaże się dopiero w ich wynikach. Większą część konferencyj zajmowały sprawy wojskowe. Najważniejsze ze wszystkiego jest, że nasze sztaby uzgodniły swoje plany co do ostatecznego zniszczenia sił niemieckich. Osiągnęliśmy całkowite porozumienie na temat planów operacyj. Jest to oświadczenie, którego nigdy dotąd w czasie obecnej wojny nie można było dać narodom alianckim. **W wyniku konferencji teherańskiej wojna w Europie będzie w bardzo poważnym stopniu skrócona.** Uzgodnione są już wszystkie plany, mało tego — uzgodnione są już i ustalone czasy wykonania tych planów. W Teheranie położone zostały też zręby pod wieczysty pokój i trwałą współpracę po wojnie".

O Jugosławii. „W stosunku do krajów okupowanych kierowały nami zawsze trzy podstawowe zasady: 1) Dawanie całej praktycznej pomocy wszystkim tym elementom, które czynnie przeciwstawiają się nieprzyjacielowi, 2) zapewnienie wszystkich tych krajów, że po oswobodzeniu będą miały pełną możność swobodnego wyboru formy własnych rządów, 3) współpraca w możliwie najściślejszym porozumieniu z naszymi aliantami. Zasady te były zawsze podstawą naszych stosunków z Jugosławią. Jugosłowiański Komitet Wyzwolenia nie wnosi pretensyj do rządzenia poza granicami terenu na któ rym operuje, nie żąda on żadnej formy uznania go przez rząd angielski. Partyzanci stwierdzają, że kraj ich po oswobodzeniu będzie mógł swobodnie wybrać formę rządu, jaka mu najbardziej będzie odpowiadała. Jest to stanowisko, które całkowicie podziela rząd angielski. Jest to również stanowisko, które zajmuje król Piotr i jego rząd. Rząd jugosłowiański oświadczył publicznie, że w chwili zakończenia wojny złoży swoje teki, naród zaś wybierze taki rząd, jaki będzie mu odpowiadał. Podobne oświadczenie złożył król grecki".

Dodajmy od siebie, że w świetle tej wypowiedzi jasne jest stanowisko Anglii wobec ostatnich wydarzeń w Jugosławii: **Anglia uznaje nadal rząd króla Piotra, Anglia pomaga wszystkim walczącym z Niemcami, a więc tak Titowi jak i Michajłowiczowi, Anglia wreszcie gwarantuje narodom Jugosławii, że same swobodnie zadecydują o swym ustroju, gdy tylko odzyskają wolność.**

Najbliższe miesiące. Zakończył min. Eden słowami: „Niosę

Izbie orędzie dobrej nadziei. Ale nie ma podstaw do łatwego optymizmu. Daleko od niego. Przeogromne plany alianckie wymagać będą niebywałych wysiłków w nadchodzących miesiącach. Postawiliśmy sobie ciężkie zadanie decydując się na osiągnięcie zwycięstwa w możliwie najkrótszym czasie. Zbliżają się wielkie bitwy. Dla tych wysiłków potrzebne nam będą wszystkie nasze siły i całe nasze męstwo, w większym być może stopniu, niż kiedykolwiek bądź przedtem".

SOJUSZ SOWIECKO-CZECHOSŁOWACKI

Zaraz po powrocie Stalina z Teheranu do Moskwy, podpisany został w Moskwie 20-letni pakt między Związkiem Sowieckim a Republiką Czechosłowacką. Paktem tym oba państwa. 1) zobowiązują się do wzajemnej pomocy woj skowej w czasie wojny i do współpracy po wojnie, 2) zobowiązują się nie zaczynać rokowań z rządem hitlerowskim ani z żadnym innym rządem niemieckim, który by nie odrzucił zamiarów agresji ,oraz nie zawrzeć odrębnego zawieszenia broni, 3) jeśliby jedna ze stron znalazła się znowu w wojnie z Niemcami — druga udzieli jej pełnej pomocy, 4) oba kraje postanawiają szczerze i przyjaźnie współpracować po wojnie oraz działać w zgodzie z zasada wzajemnego poszanowania niepodległości i suwerenności, oraz niewtrącania się wzajemnie w sprawy wewnętrzne: obie strony postanawiają nawiązać po wojnie jaknajżywsze stosunki gospodarcze i zobowiązują się do wzajemnej pomocy w odbudowie powojennej, 5) każda ze stron zobowiązuje się nie zawierać żadnego przymierza i nie brać udziału w żadnej umowie wymierzonej przeciwko drugiej stronie.

Prasa brytyjska i min. Eden powitali pakt ten przychylnie.

Przy okazji zauważyć warto, że Benesz to dziwny polityk. Zawiera jedną umowę po drugiej nie troszcząc się o to, czy są one zgodne między sobą. Przed rokiem był szermierzem konfederacji polsko-czeskiej, teraz zaś podpisał pakt który jest zaprzeczeniem idei konfederacji środkowo europejskiej.

POLSKA A PAKT SOWIECKO-CZESKI

Do paktu sowiecko-czeskiego dołączona jest deklaracja, przewidująca możliwość przystąpienia innego państwa „graniczącego ze Związkiem Sowieckim lub republiką Czechosłowacji i będącego przedmiotem najazdu niemieckiego". Czeski minister spraw zagranicznych Ripka wypowiedział publicznie pod adresem Polski propozycję przystąpienia do układu. Najmiarodajniejszy dla spraw międzynarodowych dziennikarz angielski W. Steed powiedział: „Jak przywrócić stosunki polsko-rosyjskie i postawić je na przyjaznej stopie było i jest jednym z najtrudniejszych i najważniejszych zagadnień politycznych Europy. Wydaje się, że umowa czesko-rosyjska wskazuje do tego drogę. Należy mieć nadzieję, że Polska zechce nią pójść i dotrzeć do celu. Nacisku na nią nikt w obozie Sprzymierzonych nie myśli wywierać. Podziw dla jej bohaterstwa i cierpień narodu polskiego jest powszechny. Wszelki krok który zrobi musi wypływać z jej własnej woli".

W sprawie tej zapowiedziane jest wydanie w najbliższym czasie oświadczenia Rządu polskiego. Oświadczenie to wyrazi miarodajne stanowisko Polski wobec tego trudnego zagadnienia.

Nasz pierwszy odruch w kraju na wiadomość o pakcie jest następujący: polityka sowiecka, przeciwna powstaniu konfederacji środkowo-europejskiej, mogącej mieć dostateczne warunki do pełnej niezależności od potężnych sąsiadów, pragnęła narzucić tej części Europy swoją protekcję. Pakt sowiecko czeski jest właśnie krokiem naprzód w urzeczywistnieniu tego celu. W wytworzonym położeniu należy w każdym razie oczekiwać rozpoczęcia rozmów Rządu polskiego z Sowietami i Czechami. Od ich przebiegu i treści uczynionych nam propozycyj zależą dalsze decyzje Polski.

RÓŻNE

Choroba Churchilla. W drodze powrotnej z Teheranu, w Kairze, Churchil zapadł na zapalenie płuc. Wprawdzie jak dotąd stan jego

nie nasuwa obaw — pamiętać jednak musimy że Churchill ma już 69 lat. Duchowieństwo angielskie i amerykańskie wezwało wiernych do modłów o szybki jego powrót do zdrowia.

ROZKAZ NACZELNEGO WODZA DO WOJSKA POLSKIEGO NA WSCHODZIE

Przed opuszczeniem armii polskiej na wschodzie gen. Sosnkowski wydał rozkaz dzienny, w którym mówił: „Wysoki i jednolity front duchowy, żarliwy patriotyzm, wzruszająca ofiarność i bez interesowność czynią z Was gromadę żołnierską o wysokiej próbie moralnej. Jesteście wojskiem, które z modlitwą na ustach i z wiarą w Boga służy Polsce i tylko Polsce. Jesteście wojskiem Rzeczypospolitej i niczym więcej. Wszędzie żołnierz polski na wschodzie swoim zachowaniem, swoją kulturą i sercem zaskarbił sobie uznanie ludności. Dobra zaprawa bojowa i chęć dania z siebie jaknajwiększych wysiłków stanowią zapowiedź bojowych czynów, jakich armia polska na wschodzie dokona na polu bitwy. Wzywam Was do dalszych wysiłków. Rozkaz dla żołnierzy armii polskiej na Wschodzie brzmi: Zawsze naprzód na drodze ku doskonałości żołnierskiej, naprzód na polu bitwy, by stać się chlubą i dumą narodu, który wierzy w Was i patrzy na Was z miłością. Zachowajcie poprzez wszelkie próbne chwile wiarę w siebie i swoje żołnierskie przeznaczenie. Na drodze do Polski towarzyszyć Wam będzie moja myśl najtroskliwsza i gorące życzenia sukcesów bojowych. Niech Matka Boska, Królowa Korony Polskiej, co Jasnej broni Góry i w Ostrej świeci Bramie, ma Was w swej opiece i doprowadzi szczęśliwie przed Swoje święte oblicze".

W drodze powrotnej do Londynu gen. Sosnkowski zatrzymał się w Kairze, gdzie odbył konferencje z wyższymi dowódcami alianckimi. W chwili obecnej Wódz Naczelny jest już spowrotem w Londynie.

Odznaczenia angielskie dla Polaków. 16.XII naczelny dowódca krajowych sił brytyjskich gen. Paret udekorował w Londynie w imieniu króla Jerzego VI 21 oficerów armii sojuszniczych orderami brytyjskimi. Wśród odznaczonych znajduje się 14 oficerów polskich, m.in. generałowie: Kopański, Paszkiewicz, Maczek i Regulski, oraz płk. Sosabowski.

Żołnierze-studenci. Żołnierz polski w Wielkiej Brytanii nie tylko szkoli się wojskowo, lecz także przygotowuje do pracy w wyzwolonej Ojczyźnie, odbywając wyższe studia fachowe. W chwili obecnej 137 żołnierzy odbywa studia techniczne, 143 — lekarskie, 48 — architektoniczne, 17 — weterynaryjne, 25 — filozoficzne i teologiczne; poza tym studiuje jeszcze na wyższych uczelniach 196 żołnierzy.

Kraj

OBWIESZCZENIA. Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego z dn. 5.XII. 43 — został skazany na k a r ę ś m i e r c i oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych Stanisław A n d r z e j a k, lat 31, urzędnik prywatny — który, posiadłszy przypadkowo pewne wiadomości o pracach i osobach Polski Podziemnej ,przez szczególnie lekkomyślne, mimo upomnień, rozpowszechnianie tych wiadomości przyczynił się do aresztowania, a następnie rozstrzelania kilku z tych osób. Wyrok wykonano przez zastrzelenie.

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu Warszawy z dn. 29.XI.43 — zostali skazani na karę i n f a m i i: Kazimierz Kozłowski, Emil Helm, Stefan Bielicki, Marian Kamiński, Mieczysław Krechowicz, Stanisław Przyborowski, Kazimierz Sawicki, Józef Gugienmus i Henryk Sudrawski — za podjęcie się i wykonywanie pracy w urzędzie „Steuerfandungsstelle" (ściganie przestępstw podatkowych) w Warszawie, oraz osobiste stosowanie w tej pracy niemoralnych metod postępowania i zdobywania dochodów ze szkodą dla ludności polskiej. W motywach wyroku Komisja ustaliła, że „Steuerfandungsstelle" jest urzędem niemieckim, powołanym przez

okupanta w rzeczywistości dla gnębienia i tamowania polskiego życia gospodarczego przy użyciu właściwych okupantowi policyjnych metod postępowania — i praca Polaka w tym urzędzie nie jest zgodna z obowiązkami dobrego Polaka i obywatela.

Kierownictwo Walki Podziemnej.

WALKA TRWA. Szczególnie dotkliwe ciosy niemieckiego terroru spadły w listopadzie na okręg kielecko-radomski. W oficjalnych mordach zbiorowych, dokonywanych pod pozorem odwetu, stracono 20 osób w Kielcach, 10 w Radomiu, 23 we Włoszczowej, 9 w Starachowicach, 8 w Wawrzycach pod Jędrzejowem. Dnia 10.XI niemiecka ekspedycja spaliła 4 wsie w pow. Iłżeckim (Gębice, Żuchowice, Mietulisko, Kołków), wielu mieszkańców zginęło w płomieniach. W całym okręgu trwają aresztowania.

W Grodzisku i Żyrardowie rozstrzelano publicznie 39 Polaków.

Nie ustają jednak także uderzenia w okupanta. W nocy z 11 na 12 grudnia wysadzony został w powietrze pod Cegłowem niemiecki pociąg wojskowy, wiozący żołnierzy na front. Między Sobolewem i Rzeczynem wykolejono wojskowy pociąg żywnościowy. Na trasie Lublin — Warszawa wykolejono koło stacji Stara Wieś pociąg urlopowy. Oficjalne dane niemieckie mówią w tym wypadku o 12 zabitych, według relacji okolicznych mieszkańców było ponad 200 zabitych i ciężko rannych żołnierzy niemieckich, przeszło stu lżej rannych.

W Komorowie koło Ostrowi Maz. zastrzelony został główny szpicel miejscowy, Liszewski, b. przodownik policji.

SIŁA POLSKOŚCI. Według urzędowych danych niemieckich, a więc napewno nieścisłych, w tzw. „Kraju Warty" mieszka obecnie 3.500.000 Polaków oraz 930.000 Niemców. Na tę liczbę składa się tylko 500.000 miejscowych volksdeutschów, resztę stanowią napływowi Niemcy z Rzeszy, oraz osiedleńcy sprowadzeni z krajów bałtyckich i z południowo-wschodniej Europy. **Mimo więc bezprzykładnych prześladowań, wysiedleń, morderstw masowych — zwarta masa polska stanowi dziś jeszcze 80 ludności na tych „praniemieckich" ziemiach!**

Usuwanie żywiołu polskiego bynajmniej nie ustaje, obecnie przede wszystskim w ramach branki do robót. W ostatnich miesiącach nie mniej jak 70 tysięcy Polaków wywieziono do Rzeszy z „Kraju Warty" — głównie z łódzkiego. Warto podkreślić, że ostatnie transporty przedstawiały władze niemieckie po drodze i na miejscu przeznaczenia jako ochotników, którzy uciekli z terenów wschodnich przed groźbą bolszewizmu i zgłosili się dobrowolnie do pracy w Niemczech!

WIEŚCI Z WOŁYNIA. Wzmożony ruch wojsk niemieckich, zagęszczanie garnizonów już nie tylko po większych miastach ale i w miasteczkach, urządzanie lotnisk (ostatnio w Łucku) sprawia, iż Wołyń przybiera stopniowo charakter obszaru przyfrontowego. W terenie wiejskim coprawda Niemcy podawnemu występują rzadko i słabo. Przejęli natomiast we własne ręce ochronę szlaków komunikacyjnych i zakładów pracujących dla wojska — co jest wymownym objawem załamania się zaufania do oddziałów obcych narodowości. Dyscyplina w wojsku niemieckim jest naogół wciąż poprawna, ale nastroje zwątpienia i przygnębienia powszechne. Ewakuacja cywilnych Niemców trwa w pełni, a wobec przybywających wciąż nowych transportów volksdeutschów ze wschodu następuje dalsze ścieśnianie się Polaków w miastach. Powoduje to silniejszy odpływ Polaków za Bug, oraz powrót Polaków do ośrodków wiejskich tam, gdzie budynki nie zostały spalone. Niemcy wciąż zabierają ludność z łapanek, albo oficjalnie pracowników różnych instytucji (nieraz w 100%) do różnych robót fortyfikacyjnych, gł. okopów przeciwczołgowych.

Oddziały sowieckiej partyzantki przesunęły się bardziej na wschód, ku granicy polsko-rosyjskiej, być może w zamiarze ściślejszego zespolenia swych działań z walkami na właściwym froncie. W dalszym ciągu unikają one walk z siłami niemieckimi, a uprawiają przeważnie dywersję komunikacyjną. W

stosunku do Polaków postawa ich jest naogół pozornie poprawna chociaż nierzadko wychodzi na jaw ich zasadniczo wrogi stosunek do żywiołu polskiego na tych ziemiach.

Opór i samoobrona zorganizowana przez Polaków wobec ukraińskiego terroru sprawiły, że zaczepność Ukraińców znacznie osłabła, przyczyniły się też do tego niewątpliwie postępy sowieckie, stanowiące dla wszelkiego ruchu nacjonalistycznego ukraińskiego najgroźniejsze widmo unicestwienia. UPA (Ukraińska Powstańcza Armja) nadal prowadzi mobilizację, obejmującą nieraz całe wsie, ale ostry przymus w tym względzie, a zwłaszcza grabież odzieży i żywności (opornych poprostu wybijają) powiększa nastroje zniechęcenia wśród ludności w stosunku do tej organizacji. Niemcy także zwracają się przeciwko ukraińskim nacjonalistom coraz wyraźniej — zabezpieczają sobie spokój na tyłach wobec poważnego położenia na froncie. W listopadzie dokonali brutalnej „pacyfikacji", niszcząc 16 wsi w rejonie Kołek, kilkadziesiąt wsi w okolicy Torczyna i Równego. Bez pośrednim celem tych represji było zmuszenie chłopów do odstawy kontyngentów zbożowych, które zresztą natychmiast są pociągami odstawiane do Rzeszy. W okolicach Kowla i Łucka pojawiły się oddziały policji litewskiej, sprowadzone także dla „pacyfikacji".

Warszawa

TERROR. W trzech nowych egzekucjach oficjalnych Niemcy zamordowali 270 Polaków. 30 osób stracono 11.XII przy ul. Leszno, 70 osób 14.XII na placu Tetralnym, 170 osób tegoż dnia za murami dawnego gheta. **Od połowy października zginęło więc już 861 „zakładników" w 26 egzekucjach.** Trwają lotne obławy i legitymowania uliczne. O ile dotychczas przeprowadzano je głównie za dnia, to ostatnio dokonywuje ich policja także po zmroku, aż do godziny policyjnej. Agenci polują na samotnych przechodniów, obstawiają przystanki tramwajowe, czyhają w bramach itd. Obławy miały miejsce także w spokojniejszych dotąd okolicach podwarszawskich: w Otwocku, Błoniu, Żyrardowie, Sochaczewie, Pruszkowie, Brwinowie i in. Zatrzymano w nich i przewieziono do Warszawy ok. 400 osób.

UDANE ZAMACHY. Przy tylnym wejściu do pałacu Blanka zabity został 13.XII Niemiec Braun ,kierownik niemieckiego Urzędu mieszkaniowego, inicjator i wykonawca wysiedleń i przesiedleń Polaków, osławiony łapownik. Przy ul. Leszno dokonano zamachu na Antona Hergla, komisarza dla spraw drukarstwa w dystrykcie warszawskim i lubelskim. Hergl, reichsdeutsch, przedwojenny jeszcze szpicel niemiecki w Polsce, znany z brutalnego stosunku do Polaków, współdziałał z Gestapo przy tropieniu i tępieniu tajnego drukarstwa. W zamachu Hergl został ciężko raniony.

OBOWIĄZEK. Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że wzajemna pomoc w obliczu niemieckiego terroru ulicznego jest podstawowym obowiązkiem, jest najważniejszą bronią naszą w tej nierównej walce. **Natychmiast ostrzegać jaknajwięcej osób o każdym fakcie obławy, łapanki, blokady czy legitymowania!** Dopomagać w ucieczce i ukryciu się! Wprowadzać w błąd Niemców! Pomagać w ukryciu lub zniszczeniu kompromitującego bagażu! Przytem: n i e b u d z i ć p a n i k i! działać celowo! Jeżeli dotychczas wyniki niemieckich poczynań są niewspółmierne do ich wysiłków, to przede wszystkim dzięki dobrej postawie warszawskiej ulicy.

Każdy czytelnik pisma musi być jego kolporterem! Komu oddasz egzemplarz przed chwilą przeczytany?

TZ
WW